

Prace, badania i wnioski **Manuela Rosy**, autora książki „*Kolumb – historia nieznana*”, budzą zdumienie. Ten najsłynniejszy dziś „kolumbolog” z niezwykłą precyzją i dociekliwością dotarł do tajemnicy sprzed wieków. Odnalazł ówczesny „program ochrony świadków”, który zastosowano w Portugalii w odniesieniu do niejakiego **Henrique Alemao** i jego potomków. Analiza poszlak, listów i okoliczności związanych z tą osobą oraz jego synami rodzi intrygujące wnioski. Dziś należy czekać już tylko na badania DNA, które porównają szczątki złożone w Sewilli z tymi ... na Wawelu.

Praca Manuela Rosy jest tak obfita i pełna argumentów, że mogę jedynie polecić jej lekturę. Nie tylko obnaża mity związane z tożsamością i pochodzeniem Krzysztofa Kolumba, ale także przypomina starą prawdę, że władcy i rody panujące zawsze są lepiej poinformowani niż ich poddani. Rosa nie odkrywa niczego nowego pisząc o intrygach, zależnościach i politycznych rozgrywkach pomiędzy dworami i królestwami. Można rzec – polityka. W jej tle dociera jednak do jednej z tajemnic słynnego odkrywcy Nowego Świata.

Okolo roku 1450 w Portugalii pojawił się rycerz, którego nazywano **Kawalerem świętej Katarzyny**. Miał przybyć z Jerozolimy, z zakonu św. Katarzyny. Na portugalskiej wyspie, Maderze, otrzymuje sporą połać ziemi, żeni się z portugalską arystokratką, a formalnym družbą na ich ślubie zostaje król Portugalii. Wysłani przez cesarza Austrii dwaj polscy mnisi rozpoznają w tym człowieku, nazwanym z czasem Henrykiem Niemieckim (**Henrique Alemao**), **króla Władysława III Jagiellończyka**, który w roku 1444 zaginął pod Warną, a którego ciała nigdy nie odnaleziono. I na którego w Rzeczypospolitej oczekiwano przez kilka lat.

Henryk Niemiec nie posłuchał apeli mnichów, by wracał na tron, do Rzeczypospolitej. Po odjeździe zakonników udaje się do Lizbony, by potem, wracając na Maderę, zginąć na statku, w który uderzyła spadająca z klifu skała... Po jakimś czasie miał zginąć także jego pierworodny syn, **Sigismundo Henriques** (Zygmunt Henryk), którego na innym statku podobno zabił spadający maszt. Cóż to za pechowa rodzina... Tak znikają z kart historii. Dociekliwy Manuel Rosa w swej książce udowadnia jednak, że obie śmierci są oficjalną wersją w celu ukrycia i zabezpieczenia króla Władysława III, który nie chciał wrócić na tron. Gdy niejaki XpoFerens Colon, nazwany wkrótce przez świat Columbem, stał się sławny, jego rodowód sprowadzono do roli genueńskiego tkacza, między innymi właśnie z powodu jego ojca.

Nie miejsce tu by analizować bogactwo argumentacji i dokumentacji przedstawionej w książce. Genealogię Christobala, Bartolomeo i Diego Henriques/Colonów (bracia Kolumbowie), ich zachowanie, listy, język i wizerunki, „kwalifikacje”, herb i sposób traktowania na dworach królewskich Europy przedstawiono bardzo obszernie i nie mam tu nic do dodania. Manuel Rosa na kilkuset stronach drąży tę kwestię na tyle dokładnie, że przypomina także fakt, iż potomkowie tej rodziny w roku 1584 otrzymali z dworu Kastylia potwierdzenie, iż pochodzą z rodu polskiego króla.

Niech każdy sam oceni, czy przedstawione argumenty, poprzedzone ponad 20 latami badań, nie zbliżają nas do realizacji nadziei zapisanej na nagrobku słynnego Krzysztofa Kolumba, ujętej zwrotem „*nie będę mylony na wieki*”, a której finałem będzie stwierdzenie, iż w Sewilli pochowany jest **Sigismundo Henriques** czyli ...**Zygmunt Henryk Jagiellończyk**.

Szczęśliwie autorem książki nie jest Polak, Zygmunt miał także matkę, Portugalkę, zaś ród Jagiellonów to ród także litewski. Być może więc, w jednym z listów, Admirał zasadnie napisał:

niech mnie nazywają jak chcą...

Tomasz Górecki @ 2014

źródła:

Manuel Rosa „Kolumb – historia nieznana” 1492.us.com

Marek Węcowski „Życie po życiu Władysława Warneńczyka” historia.focus.pl

mp3 tutaj: 1513.eu/1492